TENIS ZAWODNICZY, WOKÓŁ KORTU

Kochany Urwis – Holger Rune

maciej · 26 stycznia, 2024



Jest coś w nas wszystkich, co sprawia, że kochamy łobuziaków. Nie możecie nie znać Kevina McCalistera. Albo Juniora Haelya czy Dennisa Rozrabiaki. Te krnąbrne dzieciaki miały coś w sobie. Pewien rodzaj charyzmy, przez którą wybaczaliśmy im wszystko. Wystarczył ich słodki uśmiech, dowcip, przejaw sprytu i oddawaliśmy im całą sympatię. Nie macie tak? Ja owszem. Podobnie mam z bohaterem tego artykułu.

Gdyby zapytać przeciętnego Europejczyka o to, z czym kojarzy Danię, nie jestem pewien czy wymieni więcej zdań niż kilka. No bo co wiemy o tym kraju? Że klocki Lego, że Lars Von Trier, że Hans Christian Andersen? Nie podejrzewam natomiast zupełnie o znajomość pamfletów Sorena Kierkeaarda czy rozeznanie w noblowskich odkryciach Nielsa

Bohra. Ogólnie rzec można, że wiemy mało, choć przecież Dania z całym tym swoim hygge, umiłowaniem harmonii, jawić powinna się nam jako kraj pełen szczęścia, a przez to przyciągającym powszechną uwagę.
To o szczęściu zresztą to prawda, bo Duńczycy wg. pomiarów ONZ Happiness index stanowią najszczęśliwszą nację na kontynencie. Wiedzie im się, naród więc jest dumny, a w dodatku powodów do radości przyrasta. Choćby w Alei Sportowych Gwiazd, bo prócz piłkarza Petera Schmeichela czy kierowcy Toma Kristensena, Duńczycy hołubić mogą wreszcie tenisistę… młodziutkiego Holgera Vitusa Nødskova Rune. A my, tenisowy fani, mamy kolejne hasło do quizu o Królestwie Danii.

TO JESZCZE DZIECIAK

Urodził się 29 kwietnia 2003 w Gentofte. Gra w tenisa od 6. roku życia. To nie jest oczywisty wybór w kraju piłki nożnej i szczypiorniaka. Holger nie stanowił więc ogółu. Zresztą nie mógłby, bo chłopak jest typowym indywidualistą. W dodatku zbuntowanym, igrającym z przeciwnikami, sędziami i publicznością. Tych ostatnich lubi mieć przeciwko sobie.
Po jednym z meczów zeszłorocznego rzymskiego Mastersa, gdzie rywalizował z Włochem Fogninim stwierdził, że widownia, która próbuje wejść z nim w pojedynek, jedynie wyzwala w nim dodatkową energię. “*To nie działa*” – mówił. “*Ilekroć próbujecie wyprowadzić mnie z równowagi, jeszcze bardziej mnie nakręcacie*”. Tak było również w Madrycie, gdzie prowokował tłum w meczu z Hiszpanem Fokiną. Podobnie traktuje rywali, bywa bezczelny, nie uznając autorytetów. Jest zła krew pomiędzy nim a Stanem Wawrinką. Szwajcar przecież sugerował mu, aby “*przestał zachowywać się na korcie jak małe dziecko*”. Jeszcze niedawno wtórował mu Casper Ruud, nadmieniając po jednym ze starć z Holgerem “*aby ten wreszcie dorósł*”. I coś w tym jest. Holger to synonim dziecięcej ekspresji. Dopiero co przestał być nastolatkiem… a przypomina mi mojego 5-letniego syna. Dla mnie oglądanie meczów Rune jest jak przyglądanie się gołym okiem ciału migdałowatemu mózgu. Emocje jak na dłoni. Bywa

niezadowolony z tego czy innego powodu. Odbiera się jego zachowania jako nieeleganckie, dąsa się, zaciska pięści, głośno krzyczy ni to w stronę rywala, ni to do swojego boxu, przytyka dłoń do ucha nasłuchując buczenia trybun. Kiedy siadałem do tego tekstu od razu ukułem tezę o jego nieposkromionych emocjach. Każdy z meczów, który obejrzałem w ramach przygotowania dostarczył mi materiału na jej potwierdzenie. Potwierdzenie tego, że to jeszcze dzieciak. Piekielnie utalentowany, ale dzieciak, który buduje dopiero swój mental.

POKONAŁ DJOKOVICA

…i to dwukrotnie. Pierwszy raz w listopadzie 2022 w finale paryskiego Mastersa. Drugi, chwile temu, podczas ćwierćfinału Italian Open 2023. Ale to nie przypadek. Duńczyk to była "jedynka" w juniorskim tourze, w 2019 zdobył juniorskiego szlema na kortach Rolanda Garrosa, wygrywał auta nie mając jeszcze prawa jazdy. Erupcja jego talentu jest wręcz niesamowita. Od 2020 kiedy stał się zawodowcem, konsekwentnie piął się w rankingach. Aż nastąpił rok 2022, gdzie jeszcze na początku stycznia szukać w setce było go próżno. W maju Rune jest już #39, a w listopadzie… #11. W gablocie ma dwukrotne triumfy BMW Open w Monachium, wspomniany Rolex Paris. Pokonał TOP 10 ATP, a by stać się czwartą rakietą męskiego touru. Zaliczył następujące po sobie finały Monte-Carlo i Rzym. Nie bez przyczyny wymienia się go w rzędzie obok Carlosa Alcaraza i Jannika Sinnera wplatając w narrację o tych młodych gwiazdach stwierdzenia o formowaniu nowej Wielkiej Trójki (jakiego pecha mają Daniil Miedwiediew, Aleksander Zwieriew i Stefanos Tsitsipas! Aż chce się śmiać). Czy to nominacja na wyrost? Holger nie boi się o tym mówić. W każdym wywiadzie wybrzmiewa -już nawet nie marzenie, a świadomość- że stać go na bycie numerem jeden. Jego horyzont sięga na szczyt. Przecież już jako dziecko potrafił jednego dnia inspirować się Rafą Nadalem, by nazajutrz zmienić sympatię na rzecz innej "jedynki"- Rogera Federera. Holger obrał cel i jest zdeterminowany, by go osiągnąć.

> *“Nie będę usatysfakcjonowany, dopóki nie będę #1” – Holger Rune*

SUKCES RUNE MA DWÓCH OJCÓW?

Trenerem, którego obserwowaliśmy u boku Rune w 2023 roku był najczęściej Patrick Mouratoglou. Francuz prowadził Duńczyka podczas największych imprez, ale jeśli komukolwiek zdaje się, że to on ukształtował Holgera, myli się. Tym, który podłożył iskrę pod talent chłopca jest Lars Christensen. Ten duński trener pracuje z nim od 7. roku życia i uformował Rune na gwiazdę, jaką jest dzisiaj. Taki Gepetto, bo do czynienia miał przecież z nie byle jakim ananasem. Lars przepracował z nim więc każdy etap kariery… i rzec by można kontynuując narrację, że przycinał Pinokiowi nos. Był z Holgerem wtedy, gdy ten nie chciał solidnie pracować jako nieco pyzaty 12-latek. I wtedy, gdy przeistoczył się w pracusia.

> *“Myślę o tym co nowego wnieść do mojego tenisa 24h na dobę” – Holger Rune*

Mouratoglou dołączył do teamu Holgera od października 2022 roku i miał pozostać w nim tylko do wiosny. Panowie nawet ogłosili rozstanie, ale francuz wciąż obecny był w zespole. Wokół sprawy narosło sporo wątpliwości, bo równolegle za chłopakiem przestał podążać Lars. Wszyscy zadawaliśmy sobie pytanie, czy wieloletnia współpraca z duńskim trenerem właśnie się kończy? Matka Holgera- Aneke długo nie zdradzała zbyt wiele, cedząc jedynie przez zęby, że proces treningowy jej syna pozostaje niezachwiany, a każdy z trenerów -Christensen i Patrick- wykonuje swoją pracę na wydzielonych obszarach. Wszystko jednak wyjaśniło się tuż przed publikacją tego tekstu (październik 2023). Muratoglou ogłosił, że nie będzie już współpracował z Duńczykiem, a równolegle do mediów trafiły informacje, że team Duńczyka eksplodował

z powodu tarć ego szkoleniowców. Bliskie otoczenie zdecydowało wrócić do korzeni i Rune ponownie trenował tylko pod okiem Christensena, aby za chwilę do sztabu mógł dołączyć legendarny Boris Becker.

ETYKA PRACY DUŃSKIEGO DYNAMITU



Sposób w jaki pracuje Duńczyk to najwyższa półka. Trenuje bez wytchnienia solidnie przepracowując okresy przygotowawcze. Sięgnij czytelniku po dowolne *„A Day In The Life with Holger”* na youtube, aby zobaczyć jak wymagające rutyny treningowe funduje sobie Rune. Tak właśnie powstaje ta mieszanka wybuchowa.

Bo Holger jest eksplozywny nie tylko w reakcjach. To przede wszystkim agresywny styl gry. Atletyczny korpus i silne nogi pchają go pod siatkę, niosą wzdłuż linii końcowej. Operuje mocnym forehendem, potrafi zmienić tempo, zagrać chytry dropshot za siatkę. Duńczyk doskonale czyta grę, a jego praca nóg jest topowym footworkiem w stawce. Repertuar zagrań Rune jest naprawdę szeroki, więc jego ważący 312 gram Babolat Aero Pure 98, staje się prawdziwie śmiercionośną bronią na wszystkie tenisowe argumenty rywali.

TĄPNIĘCIE

Druga częśc sezonu dla Duńczyka to cieżki czas. Awans na #4 lokatę rankingu ATP nie mówił całej prawdy o tym jak wygladał ten sezon. A był naznaczony kontuzjami, które team Holgera długo skrywał w tajemnicy. Jak dowiedzieliśmy się z donosów po Wimbledonie, problemy Rune były bardzo poważne i dotyczyły kręgosłupa. To przez nie tak obniżył loty. Zawodnik, który stawał właśnie przed koniecznością obrony wszystkiego tego, co wypracował do w rankingu, zmaga się z nawracającymi stanami zapalnymi pleców. Dyskomfort był na tyle poważny, że nie ustępował

mimo terapii silnymi medykamentami. Pośrednie rozwiązanie znaleźć miał podobno Lars, który zaproponował korektę uderzenia serwisowego, gdyż to właśnie ułożenie ciała podczas podania, uruchamiało domino konsekwencji- ból, spastyczne skórcze czy paraliże. Rzecznicy Holgera, jaki i on sam nie zdradzali niepokoju, ale pewne jest, że uraz towarzyszący mu od udanej przecież pierwszej części rozgrywek, ograniczał go na tyle dotkliwie, że zaliczył on fatalny występ podczas turniejów poprzedzajacych jak i samego nowojorskiego szlema (odpadł w I rundzie), Davis Cup oraz zmusił do rezygnacji w udziału w prestiżowym Laver Cup.

FAMILY FIRST

I na koniec jeszcze jedno… rodzina. Kiedy w 2022 roku podczas rywalizacji w Roland Garros z Casperem Ruudem wyrzucił z trybun własną matkę, moglibyśmy przypuszczać, że Aneke Rune stanowiła w boxie Duńczyka toksycznego suflera, a emocje chłopca postawione na skraj, odkryły jakąś tajemnicę tej relacji. Tymczasem jest zupełnie odwrotnie. Mama Rune to jego mental-coach. Tak lubi mówić o jej roli zawodnik. Aneke jeździ za synem w każdy zakątek świata, kreując go trochę na maminsynka, ale na pewno jawi się jako instytucja w jego teamie. Odstawiła na bok karierę, bo choć jest businesswomen, przekazuje obowiązki pełnomocnikom i wspiera swoje dziecko. Czy jest managerem Duńczyka? Nie do końca wiadomo, ale nietrudno stwierdzić, że wszystko, co dotyczy syna, przechodzi przez jej ręce.

Holger lubi więc mieć mamę za swoimi plecami, ale często też w jego tenisowym boxie spotkać możemy jego siostrę- Almę Rune. Ta filigranowa blondynka jest jego najlepszą przyjaciółką. Odłóżcie na chwilę lekturę i zajrzyjcie na instagram Duńczyka. Chłopak prócz zdjęć z tenisowych kortów, często uwiecznia wspólne chwile z Almą.

> View this post on Instagram

> A post shared by Holger Vitus Nødskov Rune (@holgerrune)

W ogóle świetnie ogląda się tę całą rodzinność Holgera. W jednym z ostatnich dokumentalnych cyklów ATP podążających za graczami, kamery zajrzały do domu Państwa Rune. Kuchnia, rodzice i dwoje dzieci, gra planszowa, kupa śmiechu oraz wspominki. Daję wiarę, że to nie tylko na potrzeby nagrania. Oni naprawdę się kochają. A Holger, choć jest już gwiazdą, to wciąż chłopiec, na którego w jego rodzinnym domu czeka pokój pełen tenisowych odznaczeń z nienaruszonym bałaganem…. jak to w pokoju dzieciaka, kochanego urwisa!

Marcin Uszyński

(tekst ukazał się w jesiennym -40- wydaniu Tenis Magazyn)

Czytaj online i udostępnij:
https://tenismagazyn.pl/kochany-urwis-holger-rune/